Cena 10 hal.

PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ▫ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr. 31. Kraków, dnia 2 sierpnia 1912 r. Rok XV.

Podwyższenie podatków krajowych. – Sejmowa reforma wyborcza!

Wydział krajowy, zestawiając projekt wydatków i dochodów krajowych na rok 1913, stwierdził powtarzający się stale

deficyt

i zaproponował podwyższenie dodatków krajowych do bezpośrednich podatków o **11** halerzy od korony!

Niedawno nałożył kraj wielkie ciężary przeważnie na ludność robotniczą i chłopską przez

podwyższenie podatku od piwa.

Dziś sam krajowy podatek od piwa wynosi **8** kor. od hektolitra, nie mówiąc już o podatku państwowym od piwa. Krajowi przyniósł sam podatek od piwa

9 milionów koron.

Również niedawno nałożono na ludność nowy ciężar w postaci opłat szynkarskich. Opłaty te formalnie płaca szynkarze, w rzeczywistości ludność, pijące trunki alkoholiczne. Opłaty szynkarskie przyniosły krajowi

8½ miliona koron.

Skutkiem tych nowych podatków podrożało piwo oraz wódka. Podrożenie wódki dzięki opłatom szynkarskim i kartelowi wódczanemu wyniosło przeszło 100%!

Klasa pracująca, która nie ma prawa głosowania do sejmu, płaci rocznie na rzecz kraju

23.500.000 koron!

Prócz podatku od piwa i opłat szynkarskich otrzymuje kraj od rządu 5.900.000 K. jako udział kraju w nadwyżce do państwowego podatku od wódki. Podatek krajowy od wina przynosi tylko 100.000 kor.

Obecnie, jak już wspomnieliśmy, mają być podwyższone dodatki do podatków bezpośrednich o

11 halerzy od korony!

Dziś od każdej korony państwowego podatku gruntowego, domowo-klasowego i czynszowego płaci się na rzecz kraju **83** halerzy. W razie podwyższenia dodatków o 11 halerzy płaciłoby się **94** halerze a blisko drugie tyle ile wynosi państwowy podatek. W powiatach krakowskim i chrzanowskim wynosi ten podatek 78 halerzy.

Podatek gruntowy wynosi	7.138.000 K.
„ domowo-czynsz. „	6.930.500 „
„ „ klasowy „	2.886.400 „

Dodatek do podatku zarobkowego wynosi 89 halerzy i przynosi 6.072.000 kor. Wrazie podwyżki sam podatek gruntowy przyniósłby o 785.180.000 kor. więcej, a domo-klasowy 317.514 K., a więc te dwa podatki chłopskie

o 1.102.694 kor. więcej!

Robotniczy zaś podatek domowo-czynszowy o 762.355 kor. więcej.

Szlachta cały ciężar podwyżki tych podatków zwali na chłopów i robotników, gdyż sama dzięki przestarzałemu i fałszywemu katastrowi gruntowemu płaci niższe podatki od gruntu, niżby to się z tytułu wydajności gruntów należało. Jak dalece korzysta szlachta z tego dogodnego dla siebie katastru, świadczy fakt, że chce ona

udaremnić rewizyę katastru gruntowego,

która powinna się odbyć tego roku.

Dziwna rzecz, że **ludowcy,** którzy mają po dwa tuziny posłów w parlamencie i sejmie oraz swego ministra (Długosza)

idą szlachcie na rękę; ani pary z ust nie puścili o konieczności przeprowadzenia rewizyi katastru gruntowego!

Ustawa przepisuje, że tego roku powinna odbyć się rewizya katastru gruntowego, co jest doniosłą sprawą zarówno dla państwowego podatku gruntowego, jak i dla dodatków krajowych do niego.

Przeciw temu nowemu obciążeniu chłopów i robotników musimy jak najenergiczniej zaprotestować i domagać się

zaprowadzenia czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do sejmu.

Stapiński obiecywał reformę sejmową na rok 1910 a teraz mamy 1912 i reformy nie ma. Proletaryat dłużej się lekceważyć nie pozwoli. Zarówno robotnicy fabryczni jak i masy chłopskie muszą wystąpić przeciw tej skandalicznej polityce szlacheckiej w sejmie, która doprowadziła kraj w otchłań nędzy i analfabetyzmu.

Brak szkół i głodowe płace nauczycieli

oto rezultat rządów szlacheckich na polu oświaty ludowej. Konieczności budowy nowych szkół i wydatnego poprawienia płac nauczycieli ludowych zastaje finanse kraju w bankructwie.

Wprawdzie polscy posłowie socyalistyczni postawili wniosek, aby

znieść bonifikacye wódczane a 10 milionów koron, wyrzucanych gorzelnikom, przeznaczyć na poprawę płac nauczycielskich.

Wniosek ten odrzucono. Koło polskie odepchnęło pomoc dla nauczycielstwa ludowego aby nie narazić się szlacheckim gorzelnikom.

Napiętnować przedewszystkiem należy fakt, że

ludowcy głosowali za szlacheckimi gorzelnikami a przeciw nauczycielom!

Przeciw bowiem temu wnioskowi, mającemu na celu zniesienie niesłychanych przywilejów, na mocy których szlacheccy gorzelnicy tuczą się groszem chłopskim, a poparcie naszego nędznego szkolnictwa i naszej tak nisko stojącej oświaty ludowej, głosowali ludowcy poseł Angerman i minister Długosz, **reszta zaś ludowców sromotnie uciekła z sali, gdy głosowano nad odebraniem przywilejów szlachcie a przeznaczeniem tych pieniędzy dla nauczycieli.**

Przebrała się już miarka zdradzieckiej polityki ludowców.

Przywiezli oni ludowi nowe ciężary wojskowe, nie dopuścili do złamania przywilejów szlacheckich gorzelników oraz

zagrzebali reformę wyborczą do sejmu.

Ale dziś chłop nie taki głupi jak przed dwudziestu, a choćby dziesięciu laty. Otwierają się oczy chłopom. Zbliża się koniec Stapińskiego.

Obecny czas musimy wyzyskać na agitacyę

za zdobyciem prawa wyborczego do sejmu!

Jeżeli szlachta chce nałożyć na nas nowe ciężary, to niech nam da też prawo rozporządzania naszymi pieniędzmi.

Niech żyje sejmowa reforma wyborcza!

Sprawy rolnicze.

Zjazd okręgowy Kółek rolniczych w Bierzanowie.

Zarząd powiatowy Kółek rolniczych w Wieliczce postanowił urządzić w powiecie kilka okręgowych zjazdów okolicznych Kółek rolniczych w tym celu, aby przez takie zetknięcie się członków okolicznych Kółek i omówienie spraw dotyczących się Kółek rolniczych, pobudzić Kółka do większej ruchliwości i zrozumienia tego, co energiczne Kółko rolnicze zdziałać potrafi. Pierwszy taki okręgowy zjazd Kółek odbył się w Bierzanowie dnia 7 lipca b. r. po południu, przy współudziale przeszło 50 członków okolicznych Kółek.

Ponieważ prezes powiat. Zarządu, p. Larysz-Niedzielski, w zjeździe udziału wziąć nie mógł, przeto w zastępstwie prezesa, sekretarz Zarządu, p. Tatara, przemówił do zebranych, wykazując cel takiego zjazdu, poczem wycieczkowcy udali się pod przewodnictwem prze-



Kierownicy polityki tureckiej.

wodniczącego Spółki drenarskiej, p. Madeja, na grunta niedrenowane i drenowane, aby się naocznie przekonać o skuteczności drenowania gruntów. Tu była bardzo dobra sposobność widzieć różnicę plonów na drenowanych i niedrenowanych gruntach i przekonać się zarazem, że już ten jeden rok w nadwyżce plonów, wydatek na drenowanie jednego morga w kwocie około 70 kor. w całości właścicielowi gruntu zwraca. Słowem, urodzaje na drenowanych gruntach prześliczne, na niedrenowanych zaś plony nie zwrócą kosztów uprawy i nasienia, a co się tyczy ziemniaków, to te zupełnie przepadły. Ileż to walki musieli przejść Kółkowcy bierzanowscy, aby przeprowadzić drenowanie na 300 morgach! Z walki wyszli zwycięzko, bo przeciwnicy uznają teraz doniosłość drenowania gruntów.

Z gruntów udała się wycieczka na obejścia włościańskie, aby oglądać brukowane gnojownie, których jest 7 w Bierzanowie. Właściciele tych gnojowni stwierdzili, że warto wybrukować i wycementować gnojownię, gdyż nawóz na takich gnojowniach lepiej się urabia; szkoda tylko, że gnojówka, która się gromadzi w cementowym dole, nie wszędzie jest należycie wyzyskana.

Obok strażnicy urządziło Kółko rolnicze bierzanowskie wystawę narzędzi rolniczych, zakupionych do wspólnego użytku. Oglądaliśmy więc dwa siewniki rzędowe, dwie kosiarki, sześć grabiarek, bronę łąkową, tryer i płużek ręczny do buraków i ziemniaków. Te narzędzia rolnicze, to najlepszy dowód, jak w Bierzanowie zrozumiano znaczenie łączenia się do wspólnego zakupu narzędzi i maszyn, bez których już i w gospodarstwie włościańskiem obejść się nie można, a na kupno których przeciętnego naszego wiejskiego rolnika nie stać. Jak wielką różnicę w plonach po siewie siewnikiem, a ręcznie zauważono w Bierzanowie, dowodzi okoliczność, że jeszcze dwa rzędowe siewniki postanowiono zamówić.

Oglądaliśmy też wystawę zarodowej obory gminnej, którą Komitet c. k. Towarzystwa roln. założył w Bierzanowie przez zakupno 10 krów i buhaja dla Bierzanowa. Były na wystawie matki z córkami i wnuczkami. Ładne to były sztuki, a byłyby o wiele ładniejsze, gdyby nareszcie w Bierzanowie wykonano uchwałę Rady gminnej i podzielono na kwatery przeszło 400 mórg gminnego pastwiska, celem paszenia bydła co kilka tygodni na innej kwaterze. Znalazł się też na wystawie śliczny ogierek subwencyowany przez c. k. Torzystwo rolnicze w Krakowie.

Ogier ten pod każdym względem bez zarzutu zyskał ogólne pochwały tem więcej, że jest łagodny jak kanarek. Włościanie z okolicy Bierzanowa i Wieliczki powinni z niego korzystać.

Nastąpiło wreszcie w strażnicy omówienie tego, cośmy widzieli i zastanowienie się nad tem, co w naszych Kółkach dla polepszenia bytu włościan uczynić można. Szczegółowo na ten temat przemawiali p. Jamka i p. Tatara, poczem przy skromnym posiłku potoczyła się rozmowa o tem wszystkiem, a u wszystkich na twarzy malowało się zadowolenie z tego pierwszego okręgowego zjazdu Kółek rolniczych w Bierzanowie.

Jeden z uczestników wycieczki.

Robotnicy żądają tylko — a płacić nic nie chcą!

Ten frazes można słyszeć na każdem burżuazyjnem zgromadzeniu, czytać w każdem dla robotników wrogiem piśmie, mimo, że nieprawdziwość tego frazesu partya nasza już tyle razy wykazała. Także znowu i teraz, kiedy socyalna demokracya naciska na ostateczne załatwienie ustawy o ubezpieczeniu społecznem, dają się słyszeć głosy wrogów robotniczych, ostrzegające państwo przed tak olbrzymiem obciążeniem budżetu państwo-

---

Nowe ofiary molocha militaryzmu.

Napisał **Adam Bezrolny.**

Utrzymanie olbrzymich wojsk stałych, budowa okrętów wojennych i aeroplanów pochłania corocznie miliardy koron i więzi w kasarniach miliony ludzi w kwiecie wieku.

To też socyalna demokracya domaga się

rozbrojenia.

Zaborcza jednak polityka państw, która w interesie kapitalistów, gnębi obce ludy i narody, sprzeciwia się temu, aby nie było wojska, aby ludzkość żyła bez wojen i rozlewu krwi. Interes kapitału jest ważniejszy niż najszczytniejsze ideały ludzkości. Zupełne rozstrojenie będzie możliwe dopiero w ustroju socyalistycznym, w którym zapanuje równość i sprawiedliwość i dobrobyt mas ludowych. W ramach zaś dzisiejszego ustroju musimy się domagać

zaprowadzenia milicyi

Przykład Szwajcaryi, gdzie żołnierz służy 2 miesiące, wskazuje, że system milicyi tj. ogólne uzbrojenie ludu z kilkumiesięcznym czasem służby wojskowej bez tresury kasarnianej, jest możliwy. Nawet minister obrony krajowej gen. Georgi przyznał, że milicya szwajcarska, mimo tak krótkiego czasu służby wojskowej nie ustępuje w niczem wojskom z 2 i 3 letnią służbą wojskową. Oświadczył jednak, że systemu milicyi nie da się zaprowadzić w Austryi. Śmieszną jest ta wymówka, jeżeli się zważy, że góral szwajcarski służy 2 miesiące, a góral tyrolski żyjący w tych samych warunkach przyrodniczych i społecznych, musi służyć 2 lata. Granica ich tylko oddziela, a taka jest różnica czasu służby wojskowej.

Mimo to stronnictwa rządowe na rozkaz generała odrzuciły wniosek pos. tow. Leuthnera i Daszyńskiego, aby wprowadzić system milicyi z 14 miesięcznym czasem służby wojskowej.

Wtedy posłowie socyalistyczni wytężyli swe siły, aby przynajmniej przeprowadzono ogólną 2 letnią służbę wojskową bez żadnych przywilejów dla synów burżuazyi i bez podwyższenia kontyngentu rekruta.

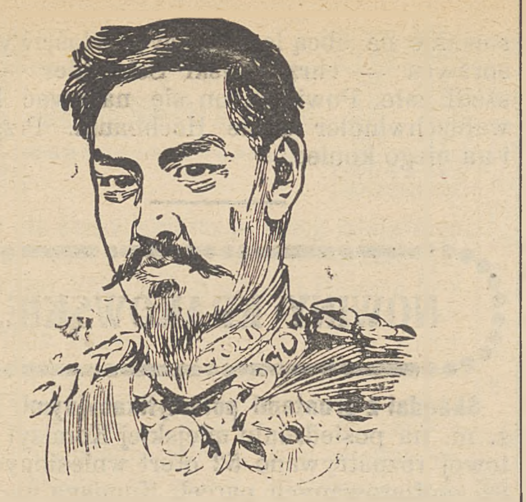
* * *

Od szeregu lat domagała się ludność Austro-Węgier wprowadzenia dwuletniej służby wojskowej, wskazując na przykład Niemiec, Włoch i Francyi.

Pod naciskiem posłów socyalno-demokratycznych wniósł rząd w parlamencie przedłożenie, będące jednak

karykaturą dwuletniej służby wojskowej.

Mimo to stronnictwa rządowe wśród wybuchów patryotyzmu austryackiego uchwaliły to krzywdzące ludność przedłożenie. Za wszelką jednak cenę starały się one zrzucić ze siebie za to odpowiedzialność, tłumaczyły się więc, że przedłożenie musiały przyjąć z jego wszystkiemi wadami, gdyż uchwalił je już sejm węgierski, a jest to sprawa wspólna, która musi być przez oba ciała prawodawcze jednolicie załatwiona. — Wymówka ta była obłudna, gdyż te same stronnictwa uchwaliły jeszcze gorsze przedłożenie o obronie krajowej, mimo iż nie potrzebowały zważać na Węgry, gdyż obrona krajowa jest wojskiem specyalnie austryackiem i należy wyłącznie do kompetencyi parlamentu austryackiego. W chęci oczyszczenia siebie z tego haniebnego głosowania stronnictwa rządowe poszły tak daleko, że winnymi uchwalenia nowych przedłożeń wojskowych zrobiły... socyalistów, którzy zasiadając w liczbie 81 w parlamencie nie chwycili się obstrukcyi. Stronnictwa rządowe były wściekłe na socyalistów, że nie podjęli oni obstrukcyi przeciw nowym przedłożeniom wojskowym, gdyż wtedy rząd byłby parlament rozwiązał i przedłożenia wojskowe wprowadził na podstawie § 14. Stronnictwa zaś rządowe byłyby mogły wtedy powiedzieć wyborcom: Widzicie przecież, że nie my lecz rząd na mocy § 14 nałożył na was nowe ciężary wojskowe a nas rozpędził. Socyaliści



Cesarz Japonii Mutsuhito zmarł przed kilku dniami. W czasie jego rządów Japonia zmieniła się w państwo militarne na wzór europejski. Międzynarodowe znaczenie Japonii wzrosło — lecz lud cierpi nędzę ogromną upadając pod ciężarem militaryzmu. Za jego panowania Japonia pobiła Rosyę.

wego, powtarzające znowu ów głupi frazes, że robotnicy tylko żądają, a niczem nie przyczyniają się do utrzymywania finansów państwowych. Musimy więc znowu raz jeszcze udowodnić, że właśnie szerokie masy pracującego ludu najwięcej przyczyniają się do utrzymywania państwa — w postaci podatków pośrednich, ciążących na każdym kąsku chleba, na każdym trunku robotnika, podczas gdy podatki bezpośrednie klas posiadających pokrywają tylko małą część budżetu państwowego. Oto cyfrowy dowód, dochody państwowe r. 1910, które obecnie znacznie wzrosły:

Podatki bezpośrednie.

	Koron
Podatek gruntowy	53,739.230
Podatek domowy	88,855.535
Podatek od budynków wolnych od podatku domowego . . .	8,341.825
Ogólny podatek zarobkowy . .	35,346.053
Podatek zarobkowy wielkich przedsiębiorstw	54,743.194
Podatek rentowy	9,318.523
Podatek osobisto-dochodowy .	60,801.100
Podatek	2,463.337
Razem . .	313,608.797

Podatki pośrednie.

	Koron
Podatek od wódki	92,413.093
„ „ wina	12,959.261
„ „ piwa	78,421.558
„ „ mięsa	16,320.056
„ „ cukru	135,370.676
„ „ nafty	19,928.994
Razem . .	355,413.638

Do tego dołączają się jeszcze nastepujące daniny ludowe:

	Koron
Dochody cłowe	143,473.761
Należytości, stemple, tytoń . .	179,155.885
Razem . .	322,629.646

Bogaci płacą więc w podatkach bezpośrednich blizko 314 milionów koron, przyczem niektóre pozycye jak np. podatek i osobisto-dochodowe bardzo dotykają i klasę robotniczą, podczas gdy szerokie masy pracującego ludu muszą płacić na „utrzymanie państwa 678 milionów koron. Powyższe zestawienie dowodzi najlepiej, jak głupiem jest twierdzenie, że robotnicy tylko żądają od państwa lecz w niczem nie przyczyniają się do jego dochodów.

Za co konfiskują „Prawo Ludu“?

C. K. Sąd krajowy jako prasowy, na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczone w Nrze 30 czasopisma „Prawo Ludu“ z daty, Kraków dnia 26 lipca 1912 artykuły pod tytułem:

A) „Rok służby dla panów etc.„ zawiera w napisie jako też w ustępach a) rozpoczynającym się od wyrazów „grzmotem oklasków„, a kończącym się wyrazami: „Poszli ludowcy“, dalej w ustępie b) rozpoczynającym się od wyrazów: „Każdy bowiem żołnierz“, a kończącym się wyrazami „**oto co lud zawdzięcza ludowcom**“, następnie w ustępie c) rozpoczynającym się od wyrazów: „haniebna zdrada“, a kończącym się wyrazami: „służyć musi lat trzy“ nakoniec w ustępie d) rozpoczynającym się od wyrazów: „**synkowie szlacheccy górą**“, aż do końca artykułu str. 1 i 2 i 3, zawiera znamiona występku z § 300-302-305 u. k. oraz art. IV. ustawy z dnia 17 grudnia 1862, L. Dpp. ex 1863, zaś **B.** artykuł pod napisem **Oszustwa wyborcze w spiskim pałacu,** str. 4 tam 2 i 3, w całej swej osnowie zawiera znamiona występku z § 300 u. k., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, względnie inkryminowań ustępów, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczony, albowiem autor w artykule pod napisem „Rok służby dla panów etc.“, a w szczególności tak w napisie, jako też w ustępach inkryminowanych pod a) do d) podanych przez nieprawdziwe przedstawienia i przekręcenia rzeczy, usiłuje poniżyć zarządzenia i rozstrzygnięcia władz i pobudzić do nienawiści i pogardy przeciw tymże, pobudza do nieprzyjaznych kroków przeciw poszczególnym klasom społeczeństwa, oraz wzywa do czynów ustawą karną zabronionych i nieobyczajnych, a ponadto armię cesarską podaje w pogardę i poniżyć usiłuje, natomiast w artykule pod tytułem „Oszustwa wyborcze w spiskim pałacu“, tenże autor pobudza do nienawiści i pogardy przeciw zarządzeniom władz i w powadze je poniżyć usiłuje. C. K. Sąd krajowy karny. Senat III. Kraków dnia 26 lipca 1912. Podpis.

Tyle zbrodni popełniliśmy, a p. prokurator



Nowy cesarz japoński Yoszihito.

---

jednak nie dali się wziąć na ten kawał i wybrali drogę rzeczowej walki z przedłożeniami wojskowemi. Stronnictwa rządowe wskutek tego psy wieszają na socyalistach. Boją się one sądu wyborców, który ich niezawodnie spotka. Żadne wymówki nie zasłonią tego, że

winnem uchwalenia nowych ciężarów wojskowych jest Koło polskie!

Dziwna rzecz, że w Kole polskiem, w którem zawsze się wodzą za łby ludowcy z wszechpolakami, konserwatyści z demokratami, w sprawie nałożenia na lud nowych ciężarów wojskowych panowała jednogłośność. Wszyscy głosowali za żądaniami generałów a przeciw ludności. Ludowcy wznowili przez to typ chłopa cesarskiego, który jednak dawniej szedł w interesie rządu zaborczego przeciw szlachcie, a obecnie idzie przeciw własnym braciom. Z pierwszego parlamentu ludowego przynieśli ludowcy nowe okręty wojenne, z drugiego nowych rekrutów. Tak dzielnie pracowali dla rządu. Razem z hrabiami nasi chłopi aportowali rządowi przedłożenia wojskowe, które najbardziej krzywdzą chłopów. A po wsiach chwalą się, że przeprowadzili „dwuletnią“ służbę wojskową. Jak ta „dwuletnia“ służba wojskowa wygląda zaraz wykażemy.

Obowiązek służby wojskowej powinien być powszechny i równy. Każdy zdolny do wojska powinien służyć i to służyć na równi z każdym innym obywatelem. Tak jest we Francyi, gdzie każdy obywatel służy dwa lata.

Austrya musi mieć swe specyalności. — Wprawdzie § 1 nowej ustawy mówi, że „obowiązek służby wojskowej jest powszechny“ lecz w § 29 wprowadza

uwolnienie od służby wojskowej kleryków wszystkich wyznań!

§ 29 mówi: Kandydatów stanu duchownego każdego uznanego prawnie kościoła i stowarzyszenia religijnego, jeżeli w czasie poboru w tym stosunku się znajdują i są asenterowani, przeznacza się na ich prośbę do rezerwy zapasowej. Są oni w celu dokończenia studyów tak podczas wojny jak i pokoju **uwolnieni** od wszelkiej służby wojskowej, od pierwszego wojskowego „ausbildunku“, peryodycznych ćwiczeń wojskowych i zebrań kontrolnych. To samo odnosi się do kandydatów na zakonników. Przepis ten odnosi się nie tylko do kleryków katolickich, ale także do wychowanków zakładów teologicznych protestanckich i żydowskich. Dzięki temu przepisowi różne indywidua, które nie mogły ukończyć 8 klas gimnazyalnych i uzyskać przywileje jednorocznej służby wojskowej, wstępują do klasztoru, gdzie mają nie tylko mieszkanie, wikt i ubranie, lecz także cieszą się przywilejem niesłużenia przy wojsku. Takie nabytki na dobre klasztorom nie wychodzą. Przepis ten jest nieuzasadnionym przywilejem, gdyż klerycy wrazie zniesienia tego przepisu korzystaliby z przywileju jednorocznej służby wojskowej. We Francyi kleryk tak jak każdy chłop i robotnik służy dwa lata.

Pos. tow. Winarsky i Daszyński postawili wniosek o zniesienie tego przywileju, ale zarówno obrzezani jak i nie obrzezani posłowie rządowi stanęli w obronie kleru wszystkich wyznań i wniosek ten odrzucili.

Rok służą synowie burżuazyi!

Podczas gdy księża i zakonnicy zupełnie są od wojska uwolnieni, to synowie burżuazyi, którzy ukończyli szkołę średnią lub 6 klas szkoły średniej, albo szkołę rękodzielniczą, handlową, rolniczą i zdali egzamin, służą tylko rok. Mają oni prawo odroczenia sobie służby wojskowej do 24, 26 a nawet 28 roku życia (lekarze). Przywilej ten jest przywilejem worka pieniężnego, gdyż w czasie dzisiejszej drożyzny wykształcić syna jest w stanie tylko człowiek bogaty.

Wojskowość, mimo iż sama stwierdza, że instytucya „jednorocznych“ niema żadnej wartości pod względem strategiczno-militarnym, zatrzymała ją a nawet rozszerzyła, aby posłom burżuazyjnym osłodzić połknięcie

nie wytacza nam sprawy?. Dziwne to jakieś zbrodnie, które można popełniać — — — bezkarnie!

Koszta wojny.

Wobec nieodpowiedzialnych hec wojennych, uprawianych obecnie we wszystkich państwach przez różnych nadpatryotów, nie od rzeczy będzie przedstawić naszym czytelnikom, ile wogóle kosztują wojny.

I tak:	Marek
Wydatki na prusko-austryacką wojnę w r. 1866 wyniosły	1.324,000.000
Niemiecko-francuska wojna kosztowała ogółem	10.000,000.000
Rosyjsko-japońska wojna kosztowała Japończyków	3.120,000.000
Rosyjsko-jakońska wojna kosztowała Rosyan	5.600,000.000
Monarchię austryacką sama mobilizacya w zimie 1908 do 1909 kosztowała blizko	500,000.000
Sławna niemiecka wyprawa przeciwko tubylcom południowej Afryki w 1903/1904 roku kosztowała	400,000.000
Rozbójniczy napad Włoch na Trypolis kosztował w pierwszych pięciu tygodniach dzien nie blizko 2 miliony lirów. Ogólne koszta tej wojny, jeżeli połowę roku obliczają na	1.600,000.000
Wojna z Boerami kosztowała Anglików za każdego podbitego Boera 60.000 marek, ogółem	3.000,000.000
Daleko więcej kosztowałaby wojna między Niemcami a drugiem europejskiem państwem. Podług obrachunku generała Blume'a musiałyby Niemcy na jeden rok trwającą wojnę wydać	6.000,000.000
Na głowę mieszkańców Niemiec 92 marek, na rodzinę z pięciu głów złożoną	460

a koszta te liczą się bez żywności w naturze, jakiej musi dostarczać ludność.

Inni pisarze wojskowi obliczają koszta przyszłej wojny jeszcze wyżej, na 20 milionów marek dziennie czyli że wojna rok trwając kosztowałaby	7.000,000.000
do	8.000,000.000

To są jednak tylko finansowe koszta wojny. Ofiar w ludziach, spustoszenia i zniszczenia nie da się cyframi wyrazić.

O mandat skradziony tow. Żuławskiemu.

Dnia 30 z. m. odbyła się w Krakowie przed karnym sądem orzekającym rozprawa przeciw Jonatanowi Neuhofowi i dr. Hochbaumowi z Chrzanowa, która rzuciła snop swiatła na praktyki wyborcze, którym zawdzięcza mandat Zarański.

Dr. Hochbaum był oberhyeną Zarańskiego i zorganizował biuro oszustw wyborczych. W biurze tym były stosy legitymacyj wyborczych. Kilku drabów pod osobistym kierownictwem Hochbauma rozdzielało hyenom fałszywe legitymacye. Gromada smarkatych hyenek (od lat 13 począwszy!) funkcyonowała jako pieczętarze kart wyborczych stampilą z nazwiskiem Zarańskiego. Piwo lało się strumieniami; kwitki na nie wydawał dr. Hochbaum.

Otóż dr. Hochbaum wręczył Jonatanowi Neuhofowi obcą legitymacyę wyborczą a mianowicie brata jego, nie mieszkającego od 18 lat w Chrzanowie! Gdy Neuhof wzbraniał się iść z nią do głosowania, Hochbaum kazał mu to zrobić na swą odpowiedzialność.

Tymczasem na rozprawie, z miną bandyty wyparł się wszystkiego. Przewodniczący trybunału tak prowadził rozprawę, aby oszczędzić oberhyenę kandydata rządowego. Nic też dziwnego, że dzięki temu, mimo zeznań Neuhofa i świadków, trybunał uwolnił Hochbauma. Zasądził jedynie Neuhofa na 14 dni aresztu za oszustwo, popełnione przez głosowanie na obcą legitymacyę. Właściwy więc sprawca — chrzanowski Schnejder — wyszedł cało. Powinien on się nazywać Hochwahlschwindler a nie Hochbaum. Przyjdzie i na niego koniec.

NOWINY KRAKOWSKIE.

Skandal z gruntami pofortyfikacyjnymi. D. 22 z. m. na posiedzeniu miejskiej Komisyi gruntowej rozpatrywano 52 ofert wniesionych na 82 zaofiarowanych parcel. Komisya nie przyjęła ani jednej, będąc zdania, że ofiarowane ceny są za niskie! Oczywiście kamienicznicy wszelkiemi siłami dążą do wstrzymania ruchu budowlanego, gdyż w razie zabudowania gruntów pofortyfikacyjnych czynszeby spadły. W tej polityce pomaga kamienicznikom magistrat. Sprawa więc gruntów pofortyfikacyjnych, które miały być początkowo przeznaczone na budowę tanich mieszkań, stała się istnym skandalem.

Widać z tego, jak piekącą sprawą jest reforma prawa wyborczego do Rady miejskiej, Tylko w razie zdobycia powszechnego i równego prawa głosowania do gminy można złamać rządy klik kamieniczników i rzeźników a wprowadzić politykę ludową.

Strejk metalowców w fabryce Zieleniewskiego, zakończył się po 8 tygodniowej walce **zwycięstwem robotników!**

Senzacyjna śmierć. Dnia 30 z. m. wskoczyły do Wisły między Przegorzałami, a Zwierzyńcem jakieś dwie kobiety, związawszy się sznurkiem za ramiona. Pochodziły one ze Lwowa! Na brzegu znaleziono ubrania i truciznę, którą usiłowały odebrać sobie życie. Bliższe dane co do ich osób przyniesie dalsze śledztwo.

Nadsyłajcie prenumeratę! Jednajcie nowych Czytelników

---

nowych przedłożeń wojskowych, które przywileje dają burżuazyi, a krzywdzą lud. Przywilej ten rozszerzono, gdyż dotychczas przysługiwał on tylko absolwentom szkół średnich a obecnie także tym, którzy mają 6 klas szkoły średniej i zdali egzamin. Natomiast zniesiono tzw. „Inteligenzprüfung" tj. egzamin, który mógł zdać inteligentniejszy robotnik. Robotnikom więc zupełnie zamknięto dostęp do instytucyi jednorocznych. W krajach demokratycznych jak Francya, niema tego przywileju, gdyż tam każdy służy dwa lata. I u nas mogliby służyć 2 lata, tembardziej, że część „jednorocznych" przy marynarce służy 2 lata.

Przywilej jednorocznej służby krzywdzi tembardziej synów ludu, gdyż liczbę jednorocznych nie wlicza się do kontyngentu rekrutów, tzn. że w miejsce 10.000 jednorocznych musi się wziąć więcej o 10.000 synów ludu do wojska.

10.000 lat wolnych dla synów burżuazyi stanowi 10.000 lat niewoli dla synów ludu.

Mimo iż ten przywilej daje się tak we znaki synom ludu, posłowie chłopscy głosowali przeciw wnioskowi pos. tow. Leuthnera i Daszyńskiego, który znosił instytucyę jednorocznych. Jednoroczną służbę wojskową będą musieli odbywać nauczyciele ludowi, którzy dotąd byli zaliczani do rezerwy zapasowej. Wojskowość utworzyła tu 7-letni termin przejściowy, w czasie którego nauczyciele w krajach, gdzie jest brak nauczycieli, będą mogli służyć w rezerwie zapasowej. Po tym 7-letnim terminie nauczycieli będą musieli odbywać jednoroczną służbę wojskową.

Wniosek pos. tow. Winarskiego, aby nadal nauczycieli zaliczono do rezerwy zapasowej, odrzuciły stronnictwa rządowe udające Przyjacieli nauczycielstwa.

Wreszcie utworzono

zupełnie nowy przywilej

„dwuletniej"*) służby wojskowej dla tych, którzy ukończyli 6 klas szkoły średniej, szkołę rękodzielniczą, handlową, rolniczą. Tacy nie mogą być zatrzymani na trzeci rok służby wojskowej. Ten nowy przywilej warstw drobnomieszczańskich zwraca się wyraźnie przeciw synom robotniczym i chłopskich. Robotnik dziś nie jest w stanie posłać syna do szkoły rękodzielniczej, lecz daje go do terminu, gdzie czeka go piekło różnych krzywd i udręczeń. Także chłop nie może dać syna do szkoły, gdyż musi mu być pomocnym w domu lub idzie „na pańskie". Z przepisu tego będą korzystały bogate kraje zachodnio austryackie, a nie biedna Galicya. W krajach tamtych jest cała masa szkół rękodzielniczych i rolniczych, w których kształci się masa synów robotniczych i chłopskich. Nowy ten przywilej jest pokrzywdzeniem ludu i głównie polskiego i ruskiego w Galicyi. Mimo to zarówno polscy jak i ruscy głosowali przeciw wnioskowi tow. Leuthnera i Daszyńskiego, aby nie stwarzać tego nowego przywileju.

*) Dwuletnia służba wojskowa nie będzie obowiązywała wszystkich.

Przywilejami więc hojnie obdarzono synków burżuazyi. Mają oni przywilej nie służenia przy wojsku (księża i rabini), służby jednorocznej (absolwenci szkół średnich) i służby dwuletniej (absolwenci niższych szkół zawodowych). Przypatrzmy się teraz, co dano ludowi.

Rok karny dla najzdolniejszych żołnierzy z ludu!

Część żołnierzy najzdolniejszych w liczbie 15.000 ludzi zatrzymaną będzie w piechocie, gdzie obowiązywać ma dwuletnia służba, na trzeci rok dla otrzymania dostatecznej liczby podoficerów. Żołnierz więc, który zachowaniem swem i sprawnością swą zasłużył na gwiazdkę, w nagrodę otrzyma trzeci rok karny. Od zatrzymania na ten trzeci rok wykluczeni są ci, którzy mają 6 klas szkoły średniej lub niższą szkołę zawodową. Cała więc krzywda trzeciego roku karnego spadnie na barki synów chłopskich i robotniczych. Przeklinać oni będą gwiazdki, które im przypną. A niepewność żołnierza, czy on zostanie zatrzymany na trzeci rok, czy nie wyda złe skutki także dla armii. W sercu takiego człowieka zrodzi się piekło udręczeń i niepewności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

Pomnik dla socyalistycznego radcy miejskiego. W mieście Auerbach w Saksonii burżuazyjna rada miejska uchwaliła z okazyi 70-lecia tow. Henryka Müllera ustanowić fundacyę z kapitałem 2500 marek, z którego odsetki przeznaczone będą na rzecz biednych dzieci szkolnych. Tow. Müller zasiadał w radzie miejskiej przez 37 lat, a mianowicie od 1875 r. Na tem stanowisku położył tak wielkie zasługi dla miasta, że nawet burżuazya je uznała. Tow. Müller był pierwszym mężem zaufania socyalnej demokracyi i jako dzielny agitator i organizator odgrywał ważną rolę, szczególnie podczas wyborów parlamentarnych, poświęcając czas i swe zdolności partyi.

Ile państwa europejskie wydają na szpiclowanie u siebie i zagranicą. Ministeryum dla spraw zewnętrznych w Londynie wydało „białą księgę“, podając dokładne liczby, ile różne mocarstwa europejskie wydają rocznie na detektywów i inne bliżej nie określone cele policyjne. Austrya wydaje na te cele 1,250.000 marek, Francya 800.000 m., Niemcy 1,164.500 marek, Anglia 1,000.000 m., Włochy 2,146.000 marek. Oprócz pieniędzy zużytych przez rzeszę niemiecką na wyżej wyszczególnione cele — wydają jeszcze Prusy, Saksonia i Wirtembergia na te same cele razem 443.240 m.

Rosya wydała w roku 1900 — 7,600.000 m. „na specyalne polecenie cara“ — a pozatem jeszcze 6,700.000 marek na bliżej nieokreślone cele. Tak więc państwa utrzymują za drogie pieniądze ludzi moralnie mniej wartościowych, którzy za odpowiednią zapłatę wszelkie zlecenia — nie pytając o zasady etyki — wykonać gotowi.

Korzyści piekarni współdzielczej. W obecnych czasach niebywałej drożyzny ciekawe będą dla spożywców obliczenia, jakie zrobiło olbrzymie stow. spoż. „Zgoda“ w Eessen (w Niemczech). Porównawszy ceny i wagę pieczywa w piekarniach prywatnych i w piekarni stowarzyszenia, obliczono, że korzyści w cyfrach przedstawiają się, jak następuje:

Zwroty (dywidenda) za kupione pieczywo 138.000 marek; wyższa waga na pieczywie żytniem stanowi różnicę 98.495 mk.; wyższa waga na pieczywie pszennem — 20.418 mk.; razem 256.913 mk.

Ale to jeszcze nie wszystko, gdyż liczono według cen z r. 1909. Od tego czasu cena chleba podskoczyła o 3 fenigi na kilo. Ponieważ piekarnia współdzielcza cen nie podniosła, więc do kieszeni spożywców zrzeszonych napłynęło 165.000 marek oszczędności więcej.

Z KRAJU.

Z wielickiego raju.

Strejk i brudny postępek łamistrejków. Roboty przy budowie warzelni i ustawianiu maszyn w Wieliczce prowadzi firma Liebling & Kabane a względnie inżynier tej firmy, Allwaj. Robotnicy, pracujący przy tem przedsiębiorstwie otrzymują nędzne płace, bo od 1 kor. 20 hal. do 2 kor. Toteż nie dziw, że przed tygodniem upomnieli się o polepszenie, na co im p. Allwaj powiedział, że mogę odejść, a on sobie sprowadzi hucułów, którzy mu jeszcze taniej będą pracowali. Ciekawa argumentacya p. Allwaja. Niedość, że w czasie kiedy nawet przy robotach polnych robotnik więcej zarobi, on **daje swoim robotnikom tak głodowe płace**, ale jeszcze nie waha się wywrzeć na nich tego rodzaju haniebnej presyi. Robotnicy nie dali się też wziąć, ale w ubiegły poniedziałek odmówili pracy, a na ten ich energiczny krok jakoś nie sprowadził p. Allwaj hucułów, **ale im natychmiast o 20 hal. dziennie płacę podniósł.**

Przy sposobności **piętnujemy postępek** studenta **Ptaka i Korneckiego,** oraz suspendowanego za podejrzenie o oszustwa z biletami kolejowymi kolejarza **Dyndy,** którzy także w powyższem przedsiębiorstwie przez wakacye pracują, a którzy w czasie strejku udali się do pracy i złamali solidarność swoich współtowarzyszy pracy. Ładny materyał z takich studentów na późniejszych komisarzy, którzy będą krwawe wybory przeprowadzali, albo na inne tym podobne wybryki sobie pozwalali.

Zorganizowani robotnicy przeciw łamistrejkom. Pochwalić natomiast musimy i jako przykład postawić zorganizowanych robotników czeskich (monterów), którzy w dniu strejku nie chcieli pracować z łamistrejkami, ale domagali się poprawy płac robotników dziennych, którzy im pomagali przy montowaniu maszyn.

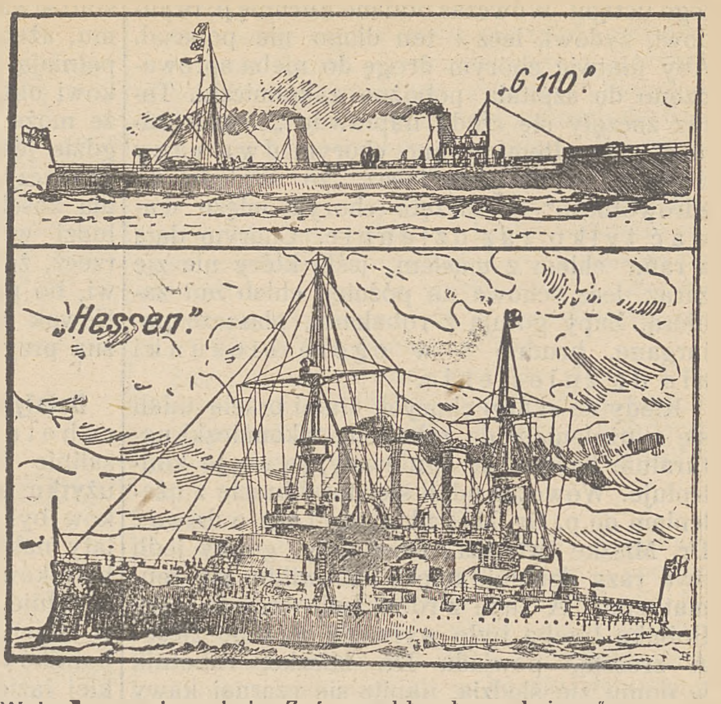
Olbrzymia pożyczka miejska. Dnia 25 lipca odbyło się w Wieliczce posiedzenie Rady miejskiej, na którem uchwalono zaciągnąć pożyczkę inwestycyjną w wysokości 680.000 K., której zaciągnięcie nie pociągnie podobno za sobą podwyższenia dodatków gminnych. Część tej pożyczki ma być użyta na urządzenie całego szeregu ulepszeń w mieście, dotąd nadzwyczaj zaniedbanem, w którem daje się na każdym kroku odczuć brak chodników, wychodków publicznych, chłodni w rzeźni, ciasnota szkół ludowych i średnich, oraz szczupłości strażnicy pożarnej i t. p. Braki te wszystkie podniósł p. wiceburmistrz Friedberg, popierając wniosek p. burmistrza Aywasa.

Sceptycznie natomiast na przeprowadzenie zamierzonych ulepszeń zapatruje się radny Widomski, który nie wierzy w skuteczność przyrzeczeń i teraźniejszej ochoty, opierając się na dotychczasowym doświadczeniu.

My jesteśmy tego samego zdania i dlatego z uznaniem podnosimy pewnego rodzaju odwagę cywilną wspomnianego radnego, który wśród ogólnej zgody na pożyczkę nie wahał się śmiało i otwarcie swoje zdanie wypowiedzieć. Nie pozostaje nam jednak nic innego uczynić, jak tylko wyrazić życzenie, by wszystkie nadzieje p. Aywasa jak najszybciej i jaknajskuteczniej do skutku doprowadzone zostały.

Krzywdziciel robotników. Radca salinarny p. Dietze bardzo krzywdzi górników przy ostatnich odbiórkach, obcinając im po 15 do 30 kor. miesięcznie. Taka kwota w skromnych zarobkach tutejszych robotników stanowi bardo znaczną różnicę i dlatego postępowanie p. Dietzego, jako niezmiernie krzywdzące ogół górników musimy uznać za szkodliwe i domagać się od niego zaprzestania tego rodzaju niesumiennych szykan na przyszłość.

Zamach na zarobki salinarzy. Wogóle — jak się dowiadujemy — zamierzone są różne ograniczenia zarobków tutejszych górników, o których natychmiast po ich wprowadzeniu nie omieszkamy donieść.



Wojna w czasie pokoju. Znów pochłonęły „pokojowe“ manewry niemieckiej marynarki 3 młode życia dzieci ludu! W nocy najechał okręt liniowy „Hessen“ na łódź torpedową „G. 110“ i przeciął ją na połowę! 3 marynarzy zostało na miejscu zabitych, wielu bardzo rannych. Ofiary manewrów przeniesiono do szpitali. Militaryzm nietylko w czasie wojny — lecz i w czasie pokoju pochłania krwawe ofiary.

Lizunie górą! Lepiejby Zarząd salinarny uczynił, gdyby lizuniom w rodzaju Fr. Nawrota kazał pracować, a nie dawał im takiej wolności jak dotychczas.

Ów Nawrot bowiem jeździ do kopalni kiedy mu się podoba, tam zaś nic nie robi, tylko chodzi od robotnika do robotnika i wciąga ich do Przyjaźni, założonej przez Kolanowskiego (któremu rachunki publiczne... konie zjadają) oraz przez ks. Hałatha.

Jak ograniczonymi są tutejsi górnicy, pozostający pod komendą Piątków i Kolanowskirh, świadczy fakt, że kiedy z Ministeryum przyszła do tow. Jurka rezolucya odmawiająca górnikom podwyżki, bardzo wielka ilość górników napadła na tow. Jurka, że on tylko dla siebie o poprawę prosił, gdyż rezolucya na jego ręce przyszła. Dużo jeszcze trzeba czasu nim się tutejszym górnikom trochę oświaty do ich głów włoży, ale przedewszystkiem muszą wyplenić z pośród siebie takie chwasty jak Kolanowskich, Piątków i Nawrotów.

Zbrodnicze szafowanie życiem robotnika. Duia 26 lipca bieżącego roku przy montowaniu maszyn w warzelni wielickiej trzeba było wykonać jakąś pracę na 11 m. wysoko, przyczem środki ochronne były niedokładnie sporządzone. Monter, do którego ta praca należała, nie chciał jej wykonać, tak samo inni tego uczynić nie chcieli. Dopiero radca salinarny Baroncz polecił (jak nas poinformowano) Urbanowi, ślusarzowi salinarnemu wyleźć i pracę wykonać, co też on mimo sprzeciwów ze swej strony uczynić wkońcu musiał. Skutkiem tego przymusu był spadek Urbana na ziemię i pęknięcie czaszki. Urban dogorywa skutkiem lekkomyślności nieostrożnego urzędniczyny, szafującego zdrowiem robotnika. Sprawą zajmie się prokuratorya.

Komitet partyjny w Borku Fałęckim. Dnia 17 z. m. odbyło się zgromadzenie partyjne. O organizacyi politycznej referowali tow. Jaworski i Mazur. Poczem wybrano komitet miejscowy złożony z 12 towarzyszy.

Jaworzno. (Porządki w szpitalu Jaworznickim). Przez długi czas trzymał kuchnię w szpitalu p. Szmitkowski. Kiedy wskutek drożyzny upomniał się o podwyżskę na wikt dla chorych, otrzymał odmowną odpowiedź od dyrektora Katzera i wskutek

tego ustąpił. Wówczas oddano kuchnię p. Brandowi, żydowi, lecz i ten długo nie popasał. Aby ułatwić chorym drogę do nieba sprowadzono do szpitala pobożne zakonniczki. Teraz zaczęły się rządy naprawdę „chrześciańskie“. Przedtem dawano chorym dwa razy dziennie mięso, teraz, „ze względu na zdrowotność“ — zaczęto chorym mięso dawać tylko raz dziennie. Chorym dają z rana chlem z masłem, jeśli który nie zje zaraz, lecz schowa na później, chleb mu zabiorą. Zupy gotują z robakami, płaszcze potargane, brudno — w ogóle stosunki nie do zniesienia.

Kiedy na skargi chorych starsi bracia udali się z użaleniem do zakonnic, zakonniczki naturalnie bardzo się zgniewały, że się je kontroluje. Wówczas udali się starsi bracia z użaleniem do p. Dr. Miszkego. Lecz o dziwo? Dr. Miszke twierdzi, że chorzy, gdyby jedli dwa razy dziennie mięso nabawiliby się reumatyzmu! A zupa z robakami — cóż to jest? Robaka trzeba było wyrzucić a zupę zjeść! A zresztą, powiada Dr. Miszke, robotnik w domu zje śledzia, napije się czarnej kawy a przyjdzie do szpitala — to grymasi! Z powodu wizyty starszych braci uczuły się zakonnice bardzo obrażone i udały się o pomoc do ks. dziekana Skoczyńskiego. Ten zaś napisał do dyrekcyi list, że chorzy i starsi bracia obchodzą się z zakonnicami jak kryminaliści! Na skutek tego listu pan Dyrektor wezwał starszych braci, lekarza i zakonnice celem sprawdzenia tego zarzutu. Tu zakonnice pięknie się wymawiały i wykręcały co do zarzutów im czynionych. Chleb odbierają ponieważ chorzy sprzedają go i kupują sobie papierosy. Płaszcze potargane, ponieważ chorzy spinają się na dach i targają tak, że nie podobną nastarczyć naprawiać! Dziwne rzeczy: za p. Szmitkowskiego — chorzy po dachach nie łazili, a tu po zabraniu im chleba i mięca uczuli się tak szczęśliwi, że z radości zaczęli skakać po dachu i targać płaszcze! Nie dziwi nas tu nic postępowanie zakonnic ani ks. Dziekaną, który robotników głodnych i starszych braci, upominających się o pokrzywdzonych, nazywa kryminalistami, ale dziwi nas tu wyrażenie się i stanowisko w tej przykrej sprawie pana Dra Miszkego, po którym czego innego spodziewalimy się!

Jeden ze szpitala.

Żywiec. (I dyabłu ofiara i Panu Bogu świeczka). Tutejsza papiernia będąca w rękach kilku bogatych żydów, łapie swych robotników na bardzo tani lep. Co roku ofiarowuje ona na bal fabryczny 200 kor. Pije za tych parę koron „wiara“ chwaląc łaskawych pracodawców. Ale że robotnicy to „szczerzy chrześcijanie“, więc przemyślny przedsiębiorca chcąc zabezpieczyć się i z tej strony od napaści, odciąga z tej „subwencyi“ dla posłusznych robotników 28 kor., ofiarowując je na ucztę świętą.

I oto widzieliśmy, jak w ubiegłą niedzielę muzyka fabryczna zagrawszy pod oknami dyrektora żyda, pomaszerowała do kościoła.

Po południu zabawa na umór; pocięto się nożami, jeden trup...

Czy długo jeszcze dadzą się robotnicy tak ćmić Leichterom i Czarnieckim, zawodowym naganiaczom?

Wilkowice koło Białej. (Pod adresem Konsystorza biskupiego w Krakowie). Ponieważ żadne prośby parafian wszystkich wsi należących do Wilkowic z wyjątkiem wójta Twardego z Bystrej, ażeby biskup przeniósł znienawidzonego ks. Nowaka na inną posadę nic nie pomagają, bo widocznie biskup o nich nie wie, a jakiś przyjaciel ks. Nowaka rzuca je do kosza, przeto parafianie wraz z komitetem kościelnym, który ksiądz skarży po żandarmach, sądach i starostwach, wnieśli prośbę wprost do Rzymu, ażeby tam wiedziano, jak to biskupi wypełniają wolę papierza. Prawda że kruk krukowi oka nie wydziubie, ale mamy nadzieję, że może już teraz ks. Nowak pójdzie tam, gdzie jest więcej socyalistów, aby mógł się odznaczyć, bo mówcą jest dobrym ale nie dla kościoła, bo złodziejami, łotrami, bydłem ludzi w kościele się nie częstuje. Dziwna rzecz, że się to już nie sprzykrzy Dziekanowi, bo przecież zna całą sprawę i wie co ks. Nowak wart jest, ale cóż kiedy wszystko można przy winie i kartach załatwić.

Parafianie.

Delatyn. (Łaźnia dla psów czy dla robotników?). Do niedawna w tutejszej salinie były łazienki z wannami tylko dla użytku urzędników i dozorców. Dla robotników był zwykły tusz. Dopiero przed kilku laty nakazano zrobić łazienkę także dla robotników. Radca salinarny wziął wtedy starą, zupełnie już zniszczoną wannę i umieścił ją w wychodku; to miała być łazienka dla robotników. Żaden oczywiście robotnik do takiej łazienki nie poszedł. Wtedy p. radca zaprowadził w tej łazience kąpiele dla swych... psów. Robotnikom, chcącym korzystać z łazienki kazał przychodzić po kartki.

Ciekawi jesteśmy, czy psy także chodzą po kartki.

Dyrekcya skarbu we Lwowie powinna pouczyć p. radcę, że łazienki nie wybudowano dla psów, ani dla kucharek i pokojówek, które kąpią się w łazienkach, do których nie puszczają robotników. Niech sobie p. radca nie mysli, że ciągle jeszcze panują dawne czasy pańszczyzniane. Dziś na takie rzeczy robotnik nie pozwoli.

Borek Fałęcki. (Nieporządki fabryczne). W fabryce nawozów panują ogromne nieporządki. Robotnicy, którzy zgłosili się w sobotę po wypłatę, otrzymali odpowiedź, że dopiero wtedy otrzymają wypłatę, kiedy zwiozą siano. Gdy robotnicy skarżyli się, że mają daleko do domu (zresztą nie mieli obowiązku), że nie mogą siana zwozić, to p. Liban oświadczył im, że jak nie zwiozą siana, to nie dostaną pieniędzy.

Wogóle z wypłatą się zawsze spóźniają tak, że robotnik musi czekać do 7-ej a nieraz nawet później. Robotnicy dłużej tego cierpieć nie będą i wzywają p. Libana, aby wreszcie zaprowadził porządek.

ZE ŚWIATA.

Ugoda czesko-niemiecka. Od wielu bardzo lat trwa zacięta walka Czechów z siedzącymi jeszcze w ich kraju Niemcami; Niemcy radziby tu, jeśli nie nadawać ton wszędzie, to przynajmniej tam, gdzie ich więcej, chcą w urzędowaniu mieć swój język obowiązkowym. Ale Czechom ani o tem gadaj; coraz bardziej zewsząd wypierają Niemców. Obecnie toczą się między temi dwiema narodowościami obrady, żeby się jakoś pogodzić, warunki odpowiednie ku temu ułożyć, bo jak walka wre, to i robota sejmu nie odbywa się prawidłowo i z pożytkiem. Przed paroma tygodniami rozgłaszano już po świecie, że ich obrady ugodowe są na dobrej drodze, że jeno patrzyć — za dzień, za dwa nastąpi zawieszenie broni. Świadomi rzeczy niebardzo temu dowierzali; przypuszczali, że ugoda się rozbije o język niemiecki w urzędowaniu magistratu m. Pragi. Niemcy domagają się, żeby w magistracie tym, w radzie miejskiej i wszystkich jej urzędach język niemiecki na równi z czeskim był obowiązkowym. Bo przecież były czasy, że w całej Pradze, prócz chyba robotników nikt nie mówił po czesku — niemczyzna była tu wszechwładną! A teraz Niemcy pragnęliby swój język widzieć na równi obok czeskiego bodajby tylko w urzędowaniu rady miejskiej! Ale o tem właśnie Czesi ani chcą słyszeć. I o to niewątpliwie rozbije się ugoda ich z Niemcami. Ideą Czechów jest tylko zdobywać. Jest i drugi powód językowy, dla którego ugoda zerwana być może. Urzędnicy pocztowi w Czechach są przeważnie z Czechów, nawet w okolicach czysto niemieckich. Politycy czescy tedy podnoszą, że jest to niesprawiedliwością, aby ci urzędnicy narodowości czeskiej w okolicach czysto czeskich byli zmuszani do urzędowania w języku niemieckim.

Sprawa ta raz już była na porządku dziennym w r. 1908-ym. Wówczas minister, poseł młodoczeski, dr. Fiedler, tolerował urzędników pocztowych czeskich, którzy na własną rękę zaprowadzili język czeski w urzędowaniu wewnętrznem poczty w tych okolicach królestwa czeskiego, które są zaludnione przeważnie przez Czechów. Potem przywrócono pierwotny stan rzeczy. Lecz Czesi od tej pory ani na chwilę nie zapomnieli o wytkniętym celu i stale dążyli, oraz dążą do częściowego zczechizowania urządzeń pocztowych. Teraz, z racyi rokowań ugodowych, powróciły oni do żądania z przed lat czterech i to powoduje powolność w dojściu do skutku ugody, potrzebnej obu stronom. Czesi potrafią zwyciężać, potrafią zapewniać i wywalczać panowanie swoim narodowym celom, a przedewszystkiem językowi. Bo to dla nich nie bagatela; zwycięstwa narodowościowe sprowadzają zwycięstwa materyalne. Trzeba być mądrym, żeby to zrozumieć. Obrady komisyi odroczono do jesieni!

W Anglii pod wpływem wyniku manewrów floty znowu nastąpił okres obaw o bezpieczeństwo państwa. Gazety zajmują się tą sprawą gorąco. Żądają powiększenia liczby wielkich bojowych okrętów z 28 na 34. Lord Beresdorf ogłosił list otwarty, wzywający do stworzenia potężnej floty, posiadającej komplet załogi, czyli do znacznego powiększenia liczby marynarzy i do stworzenia floty rezerwowej, której załogę stanowiliby rezerwiści i która mogłaby być uruchomioną zaraz po wybuchu wojny; żąda wreszcie do ulokowania silnej floty na morzu Śródziemnem i do utworzenia specyalnej eskadry, pilnującej dróg wodnych.

Burze w Ameryce wciąż się powtarzają. Teraz donoszą, że straszny orkan zniszczył tam dwa miasta — Mozumę i Sewentugs. Znaleziono 50 trupów, a brak jeszcze setek ludzi. Dziesiątki tysięcy ludzi bez dachu.

Śmierć mikada. W stolicy Japonii zmarł cesarz japoński Mutsuhito, liczący 60 lat. Za jego panowania Japonia prześlizgnęła się z państwa azyatyckiego w nowożytne państwo na wzór europejski. W r. 1889 Japonia otrzymała konstytucyę. W r. 1905 przez zwycięską wojnę z Rosyą weszła w poczet mocarstw światowych. Z nieznanego kraju stała się najbardziej modnem i interesującem państwem. W ostatnich latach dokonał się w Japonii także przewrót społeczny. Z feudalno-szlacheckiego państwa przemieniła się ona w państwo o rozwiniętym kapitalizmie. Powstały rzesze proletaryatu fabrycznego. Zakiełkowała też myśl socyalistyczna. Politycy jednak japońscy nie zrozumieli konieczności dziejowej i na wzór pobitego caratu starali się w krwi zdusić ruch socyalistyczny. Na szubienicy zawisnął tow. dr. Kotoku, bojownik socyalistyczny i uczony wielkiej miary, wraz z żoną i kilku towarzyszami. Nowy mikado Joszihito, liczący 33 lat powinien zrozumieć, że ruch robotniczy nie da się zdławić, że ruch ten idzie wszędzie do zwycięstwa.

Zawierucha w Turcyi trwa wielka, a naprzeciw siebie stoją tu dwa główne wrogi — komitet młodoturecki, który stworzył konstytucyę Turcyi, a który odtąd samowładnie, surowo i stronnie rządził w kraju. Sułtan,

ministrowie, parlament — wszystko to było pod komendą owego komitetu młodotureckiego i słuchać go musiało. Oficerowie tureccy, którzy także przyczynili się do zaprowadzenia konstytucyi i skutkiem tego mają pretensyę, jeśli nie do udziału w rządach, to przynajmniej prawo domagania się, żeby było inaczej — oficerowie utworzyli swoją „ligę“ i wypowiedzieli walkę komitetowi młodoturków. I występują przeciw niemu z całą bezwzględnością nawet teraz, gdy rząd młodoturecki jest w tarapatach z powodu wojny z Włochami i Albanią; liga oficerów dąży do obalenia komitetu młodoturków i, zdaje się, zaprowadzenia rządu jawnego, odpowiedzialnego i jedynego: w wolnym parlamencie.

Te walki powodują, że ministrowie tureccy wciąż się zmieniają. I teraz znów nastąpiła zmiana ministrów i ich prezesa, czyli wielkiego wezyra — został Achmed-Muktar pasza, dotychczasowy przedstawiciel Turcyi w Londynie. Ministrem też został stary Kiamil pasza, który już prezesował rządowi swemu, ale go się komitet młodoturecki pozbył. Wogóle w dzisiejszym składzie ministrów jest już większość przeciwników komitetu młodotureckiego. Jest przypuszczenie, że zostanie on w oczach narodu pobity, a władza jego niemożliwą i wtedy nastąpi nowy kurs w Turcyi — czy lepszy? Z tego, co robi wojsko tureckie, że łączy się z Albańczykami i przyrzeka mu wolność i samorząd wnioskowaćby trzeba, że liga oficerów jest postępowszą, niż komitet młodoturecki. Ale czy stę takim okaże, nie wiadomo. Czy więc bunt oficerów i Albańczyków jest na ruinę Turcyi, czy na jej odrodzenie się — trudno przewidzieć.

Powstanie w Albanii. Rząd turecki głosi, że ma zupełną pewność, iż zmusi Albańczyków do poddania się, a Albańczycy głoszą, że postawią na swojem i nawet pójdą na Konstantynopol. Ostatnie telegramy tak malują położenie w Albanii: Powstańcy albańscy rozpoczęli ruch gromadny przeciwko Turkom. Podobno już 80 tysięcy powstańców stoi pod bronią, a posiadają oni karabiny najnowszych systemów i działa.

Delegaci albańscy ze Skoplie i Kumanowa wyjechali do Prisztiny i na pole pod Kosowem, gdzie zjeżdżają się delegaci i z innych okręgów dla naradzenia się nad sprawami albańskiemi i ułożenia żądań dla przyjeżdżającej z Konstantynopola komisyi tureckiej.

Na zebranie na polu Kosowskiem zjechało się 10 tysięcy Albańczyków z wodzami. Oddziały wojska tureckiego bratają się z przybywającymi. W Albanii panuje coraz większy nieład. Wojsko miejscowe przechodzi do powstańców. Niedaleko Kosowa przyszło do bitwy, w której wojska tureckie poddały się powstańcom.

Towarzysze! Wzmacniajcie swą organizacyę!

Do prokuratora!

Napisał Jerzy Herwegh.

O ty bezduszny, zgniły eunuchu!
Głupota twoja jest powszechnie znana,
Ty jak niewolnik, jak pies na łańcuchu,
Strzeżesz spokoju swojego sułtana!

Gnębisz bezwzględnie wolne moje słowa,
Bo w nich spostrzegasz zabójczą truciznę,
Bowiem wiesz dobrze, jaki w nich się chowa
Sposób na waszą podłość i zgniliznę!

Lecz nie myśl sobie niewolnicza duszo,
Iż te wyziewy twej głupiej cenzury
Tchnienia dusz wolnych, przytłumią, przygłuszą
I znów sprowadzą na świat mrok ponury.

O niewolniku, głupi a zuchwały!
Ty rozdmuchujesz iskrę, co się żarzy,
By z niej wstał pożar, który wszechświat cały
Ogarnie wkrótce dla dobra nędzarzy! *)

*) Jerzy Herwegh, znakomity niemiecki poeta urodzony 31 maja 1817 r. wydał w roku 1848 swoje słynne „Gedichten eines Lebendigen“, w których napiętnował przeciwludowe wybryki i nieposzanowanie wolności przez współczesną niemiecką biurokracyę. Brał udział w powstaniu w Badenie, poczem zamieszkał w Zurichu. Pozostawił liczne poezye, owiane duchem szczerego umiłowania wolności i swobody. Jego genialne poezye, jak świadczy przytoczony wierszyk, są niestety i dziś jesze w całej pełni zupełnie aktualne!

FRANCISZEK PIĘTAK.

„Bawmy się! Niema Höbla“

Wspomnienia wojskowego żywota.

Höbl konał. Dwa tygodnie już tak się męczył, a koniec nie nadchodził. Oficerowie wylewali z tego powodu łzy litości i pożałowania, kompania zaś uważała to za karę boską. Co do mnie — w karę boską nie bardzo wierzyłem, lecz i mnie sprawa ta zaciekawiała. Tłumaczyłem sobie to tem, że chociaż przy śmierci, przy końcu jego krwawej ziemskiej pielgrzymki sumienie się w nim odezwało. Zapewne — myślałem sobie — widzi teraz wszystko, co zrobił, widzi te łzy, tę krew, te męki podwładnych sobie a niewinnych żołnierzy i dlatego nie może skonać.

Prawdę bowiem mówiąc był to albo wcielony dyabeł, albo człowiek seksualnie chory. Był postrachem, katem krwawym dla żołnierzy, którym nielitościwy los kazał pod nim służyć. Starzy żołnierze strasyli nim rekrutów jak potworem, jakimś smokiem piekielnym, jakąś nieludzką istotą. I doprawdy dziw brał, jak ludzie się go bali. Mały, krępy, zawsze ponury, zawsze ze spuszczoną głową — potrzebował tylko stanąć przed kompanią i potoczyć po niej swym zbójeckim wzrokiem a cała kompania mimo „Habt-Acht“ zakołysała się natychmiast od strachu. Morze łez, krwawych łez popłynęło z powodu niego. A i krew też.

Najulubieńszem jego ćwiczeniem, — gdy był zły a miał kompanię „na siebie“, było „die Annahme“: „Nieprzyjaciel, pobity przez nas, ucieka przez las a my go gonimy“. A lasów koło N. było nie mało. Hej! było to wówczas ćwiczenie! Z „Bajonett auf“, rozciągnięci w „szwarmlinię“, biegli wszyscy wśród drzew na oślep. Uderzali głowami o drzewa, zaczepiali się o długie sęki, ranili sobie ręce i twarze o krzaki kolącej jeżyny, upadali na ziemię, tłukąc swe głowy o pniaki ściętych drzew lub raniąc się bagnetami. Krwią spływali, gdy wreszcie wydostali się z lasu na pole. Bo też wówczas myślał każdy tylko o jednem: biedz jak najprędzej. Głupstwo nieprzyjaciel, głupstwo „die Annahme“, byle tylko biedz w „szwarmlinii“ jak najprędzej, byle tylko „on„ był zadowolony.

A „on„ biegł w takich razach prędko, zwinnie jak kot, z wyciągniętą szablą i pozostających w tyle płazował, kłuł, kopał.

„Prędzej, pszakrew, bo cię kopnę!“

A już kopnął.

Przypominam sobie — było raz podobne ćwiczenie w lecie, w którem brali udział wszyscy żołnierze kompanii a więc i „profesyoniści“, jak krawcy, szewcy i t. p.

Otóż szewc kompanijny, „Kompanien schuster“, odzwyczajony od podobnych historyi, zaplątał się w krzaku jeżyny i zapewne mimo swej najszczerszej chęci, w żaden sposób nie mógł się z niego wydobyć.

Wówczas Höbl, przybiegłszy do niego, począł go popędzać. Kompania dawno już znikła w rozległym lesie a on wciąż kopał go i płazował.

„Prędzej, bagage, prędzej!“

Aż biedny szewc krwią się zalał i zemdlał.

A teraz konał. Z przymkniętemi oczyma, nieprzytomny, charcząc głucho. „Pielęgnowali“ go dwaj żołnierze, wyznaczeni do tego przez kapitana na rozkaz majora. Pielęgnowali go, to znaczy siedzieli sobie najspokojniej w świecie w jego pokoju, rozmawiając swobodnie lub grając w karty, obojętni na jego przedśmiertne męki! A jeśli czasem popatrzyli na niego, to chyba po to, aby mu rzucić przekleństwo. Cóż im mógł teraz zrobić? Wszak nieprzytomny był!

Zdarzyło się pewnej nocy, że chory, zrzuciwszy z siebie kołdrę, spuścił jedną nogę po krawędzi łóżka. Wtedy jeden z żołnierzy, przystąpiwszy do niego, chwycił zwisającą nogę i rzucił na łóżko.

„Ach, leż, bagaż!“ zaklął.

I stało się coś niezwyczajnego. Nieprzytomny zawsze Höbl otworzył oczy i spojrzał tak strasznym, dziwnym wzrokiem, że żołnierze jak na komendę, zdjęci panicznym strachem, schowali się pod łóżko. Upływała chwila za chwilą, oni siedzieli w kuczki, dygocąc od strachu. A gdy się wreszcie podnieśli, byli bladzi, z twarzami zlanemi zimnym potem.

„Rany Boskie!“ zaszeptał jeden.

„No — gdyby tak teraz wyzdrowiał...“ — odszepnął drugi.

Pierwszy przeżegnał się nabożnie, poruszając przy tem wargami. Zapewne modlił się, aby Bóg Miłosierny nie dopuścił do tego, ażeby wyzdrowiał.

Aż wreszcie umarł.

Nad grobem jego płakał pułkownik, płakał major, płakali oficerowie, żałując „den strammen Offizier“.

Tylko żołnierze stali obojętni i milczący.

A wieczorem tego dnia do samego „Streichu“ pili i bawili się wesoło.

„Bawmy się chłopcy, niema Höbla!“

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Stanisław M. Jeleń. Za wiadomość dziękuję. Proszę o pisanie jak najczęstszych korespondencyj o tem, co się tam u Was dzieje.

NADESŁANE.

Zmiana lokalu

Dział inserasowy „Prawa Ludu“ przeniesiony został z ul. Marka

na ul. Floyrańską L. 55.

Powołujcie się przy zakupnie na ogłoszenia „Prawa Ludu“!

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowj w Krakowie, Filipa 11.